

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

Fragment utworu Sławka Jaskułke „Przerwa na Tetmajera”

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa bardzo serdecznie w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziś moim i Państwa gościem jest kompozytor, pianista - Sławek Jaskułke. Dzień dobry. Cześć.

SŁAWEK JASKUŁKE: Dzień dobry. Cześć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Okazją do naszego spotkania jest premiera albumu „Europa 67/21”, albumu będącego takim swobodnym odniesieniem do dzieła Krzysztofa Komedy-Trzczińskiego „Moja słodka europejska ojczyzna” powstałego w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym siódmym roku. Stworzenie tego albumu wymagało od ciebie bardzo różnych elementów, stworzenia takiej przestrzeni tak dla improwizacji jak i poezji. Chciałabym cię najpierw zapytać, czym dla ciebie jest ten album, gdzie byś go umiejscowił w kontekście całej swojej twórczości?

SŁAWEK JASKUŁKE: Nie jestem przekonany czy znam odpowiedź na to pytanie. Ten album jest na pewno bardzo szczególny bo on jest pewnym wyłomem z szeregu, to znaczy, ja ostatnio zajmuje się właściwie chyba, cały mój czas zajmuje mi moja pianistyka solowa, wszystkie albumy kolejne, które robię bardzo konsekwentnie pracuję, rozwijam się w tych kierunkach, poszukuję, eksploruję nowe pola. Ostatnio nie zajmowałem się większymi formami niż forma solowa, ale to mnie też bardzo cieszy bo tutaj mamy do czynienia z koincydencją kilku faktów bo ja już od kilku miesięcy byłem zafascynowany tym co robi NeoQuartet, czyli zespół, kwartet smyczkowy, który wziął udział w nagraniu, kwartet, który zaprosiłem do projektu. Jestem pod wielkim wpływem tego co robią, uznaję to za szalenie wartościowe, więc wszystko się idealnie połączyło, akurat wyszła propozycja stworzenia tego projektu, byłem pod wpływem NeoQuartet, więc wszystko się ładnie połączyło, z czego się bardzo cieszę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Do personelu artystycznego, który pojawia się na tej płycie jeszcze na pewno nawiążemy. Tym co spaja Europę z dziełem Komedy jest wykorzystanie poezji, zastanawiam się czego wymagało od ciebie wprowadzenie tego dodatkowego elementu w postaci tekstu, jak szukałeś tych właściwych momentów, w których tekst powinien się znaleźć, jak szukałeś tych właściwych proporcji. Mówiąc wprost, jak zintegrować tekst z muzyką, żeby było to możliwie naturalne i przystępne dla odbiorcy?

SŁAWEK JASKUŁKE: Właśnie, bardzo, bardzo dobre pytanie, to jest tak naprawdę duże zadanie kompozytorskie, a ja bardzo lubię zadania kompozytorskie, to są zadania, które są dla mnie najciekawsze. Jak to zrobiłem? Nie jestem przekonany czy znam odpowiedź na to pytanie, znaczy to jest intuicyjne operowanie formą, ponieważ miałem bardzo, bardzo mało czasu na pisanie „Europy” bo ja „Europę” napisałem w tydzień, tydzień z kawałkiem, jakieś dziesięć dni. Skomponowałem muzykę trochę później, są dalsze etapy, czyli aranżacja, instrumentacja i tak dalej, więc ja troszeczkę pracowałem intuicyjnie, to znaczy wiedziałem,

że ten tekst musi być, właściwie dużo większy problem stworzył mi dobór poezji a niżeli samo umiejscowienie poezji już w konkretnych kompozycjach. Przy czym to jest zawsze pytanie, jakiego wiersz, w jakim momencie używamy, to jest nieładne określenie, może inaczej, w jaki sposób łączymy daną poezję z muzyką, w jakim momencie, to musi mieć też swoje uzasadnienie muzyczne, nie można wprowadzać wiersza o miłości w mocnych fragmentach muzycznych i tak dalej. Trzeba mieć pewien obraz całości, mniej więcej pewną wizję jak konstrukcyjnie wszystko ułożyć, ja też sobie taką wizję stworzyłem, zacząłem od wyboru poezji. Jeden wiersz został zamieniony, bo uważam, że był troszeczkę za ciężki, więc najpierw wybór poezji i potem swobodne pisanie i konstruowanie muzyki i łączenie danej poezji z muzyką. To było naprawdę bardzo trudne, ale to wyszło naprawdę bardzo dobrze, bo to jest, proszę mi wierzyć, to jest trudne zadanie, połączenie poezji z muzyką tak aby nie naruszyć słowa, pewnego wydźwięku, który jest w słowie, jednak wiersze mają swoją siłę i to było bardzo trudne, ale wydaje mi się, że to się udało i że to się udało nawet bardzo dobrze. To jest taka domena chyba muzyków i kompozytorów bardzo doświadczonych, to znaczy bazowałem na pewnym wycofaniu, to znaczy nie starałem się na siłę upiększać wiersza muzycznie, to jest bardzo ważne, żeby jednak dać słowu wybrzmieć, po to żeby sens wybrzmiał, a nie muzyka. Tutaj akurat, w tych fragmentach, nazwijmy to słowo, muzycznych, nie chodziło o muzykę, chodziło o pewne zachowanie odpowiedniego wycofania, po to żeby wiersz miał swoją wymowę finalnie i mi się wydaje, że to się udało. Z resztą najlepszym chyba dowodem na to jest taka historia, ostatnio jechałem z moją córką, mieliśmy bardzo długą trasę bo ponad sześćset kilometrów i włączyliśmy sobie tą płytę, żeby sobie zobaczyć nasze odczucia i nie rozmawialiśmy w trakcie, płyta cała przeleciała i moja córka mówi „Tatuś, tamten taki wiersz, gdzie pan tak czytał o wojnie to wiesz co, tak fajnie tam zrobiłeś bo tam tylko takie smyczki zrobiłeś, że one tylko tak cichutko grają, mi się to bardzo podobało, że te smyczki są takie cichutkie na tym wierszu” i właśnie o to chodziło, to jest, jak gdyby intuicyjne widzenie i czucie dziecka jest najlepszym dowodem na to, że to się udało, to znaczy, po prostu poezja i słowo nie zostały naruszone i to jest największy walor.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Myślę, że udało ci się zachować wymowę tych wierszy, ja kiedy słuchałam tej płyty to mnie też uderzyło to, jak bardzo te teksty są nadal aktualne i nie wyobrażam sobie też interpretowania ich muzycznie bez po prostu czucia tych wierszy, tych tekstów, może to będzie banalne pytanie, ale czy z któryś z nich nawiązałeś jakąś szczególną więź?

SŁAWEK JASKUŁKE: Tak, tylko nie jestem przekonany, czy powinienem o tym mówić, bo to jest takie trochę wyznanie miłości. Naturalnie Przerwa-Tetmajer to jest wiersz „Szukam Cię”, to jest utwór, który napisałem dla swojej żony, więc to jest takie trochę osobiste, chyba nie powinien tutaj o tym mówić, ale ten wiersz jest po prostu piękny, jest krótki. Pierwsza próba, która się odbyła z aktorem, Tomasz przyjechał na pierwszą próbę, jak zagraliśmy tego Tetmajera, skończyliśmy i Tomasz mówi „Uuu, erotyk”, także to naprawdę dobrze się udało. Oczywiście mi najbardziej podoba się w sensie wyrazowości to, najbardziej podobają mi się chyba „Drobne ogłoszenia” Szymborskiej, bo my naprawdę tam z Tomaszem pięknie gramy razem, ładnie to wyszło, zresztą zagraliśmy to za pierwszym albo drugim razem, tylko ustaliliśmy mniej więcej, oczywiście muzycznie byłem przygotowany, wiedziałem co i jak, cała konstrukcja była opracowana, natomiast samo nagranie to jest jeden take, taki żeby się wprawić, żeby wejść jak gdyby w formę, drugi take i dziękuje, niczego nie trzeba powtarzać i to naprawdę ładnie idzie muzycznie i wiesz, tak są momenty takie bardziej abstrakcyjne, tekst jest bardziej abstrakcyjny, to naprawdę jest moim zdaniem bardzo, bardzo ładne, więc pod względem wyrazowym to chyba ta Szymborska jest najciekawsza, Miłosz też jest piękny,

ale ta Szymborska ma coś takiego, no po prostu ładnie idzie muzyka z tekstem, fortepian solo, a pod względem ogólnym, takim osobistym to naturalnie „Szukam Cię” Tetmajera, bo to takie jest, wiadomo.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniałeś już o aktorze, to może uściślijmy, że wiersze na płycie interpretuje Tomasz Borkowski, myślę, że to jest też najwyższy moment, aby przedstawić personel artystyczny, muzyków, którzy pojawiają się na tej płycie: Emil Misk, Piotr Chęcki, Adam Żuchowski, Sławek Koryzno, kwartet smyczkowy NeoQuartet, jak ci się współpracowało w takim składzie?

SŁAWEK JASKUŁKE: Ostatnio recenzowałem pewną pracę naukową i wskazałem w tej recenzji, że dobór osobowości artystycznych jest również doświadczeniem kompozytorskim, to jest umiejętność, która ma olbrzymie znaczenie, to znaczy odpowiedni dobór ludzi jest szalenie istotny. To jest trochę tak, że buduje się pewne wyobrażenie i w zgodzie z tym wyobrażeniem dobieram muzyków do projektu, to jest bardzo ważne, bo na przykład, perkusja, bębny nie mogą być za mocne albo nie mogą być za szerokie, musi być artysta, która gra w odpowiednim stylu i tak dalej i tak dalej. Idąc dalej, oczywiście Emil Misk i Piotr Chęcki to jest moja stała ekipa, w ogóle cała ta ekipa, jest taką moją stałą ekipą, więc w tym sensie nie miałem problemu. Natomiast trzeba zawsze myśleć nad tym efektem finalnym, to znaczy to wyobrażenie trzeba urzeczywistnić i to urzeczywistnienie wymaga odpowiedniego doboru personalnego, to też niezbyt ładnie brzmi, ale tak troszeczkę jest. To też jest kolejny element, który na tej płycie udało mi się bardzo dobrze, po prostu muzycy interpretują moją muzykę świetnie. Trzeba pamiętać też o tym, że napisanie, skomponowanie muzyki, to jest jeden element, ale potem jest wykonawstwo. Wykonawstwo w przypadku muzyki jazzowej to jest duża różnica między wykonawstwem muzyki klasycznej a jazzowej. W muzyce jazzowej zawsze można iść w różnych kierunkach, można różne utwory interpretować w różny sposób, więc z jednej strony mamy kompozytora, który narzuca pewną myśl, ale z drugiej strony mamy wykonawcę, który również tą myśl upiększa, bądź nie, więc to jest bardzo ważne w jaki sposób dobierzemy ludzi i tutaj akurat nie miałem żadnych wątpliwości. Zresztą ja z chłopakami pracuję od dłuższego czasu, znam ich brzmienie i nie wyobrażałem sobie żeby to był inny skład. Sekcja znakomicie bardzo miękko gra i interpretuje, zresztą to są świetni muzycy, ja nie muszę niczego mówić dwa razy, wszystko jest zapisane w nutach, łatwo się pracuje, ja w ogóle bardzo cenię sobie pracę z zawodowcami, po prostu ludzie są wykształceni, czytają nuty, też trzeba podkreślić i to jest chyba element, jeden z najciekawszych, praca z NeoQuartet. Trzeba powiedzieć, że to jest kwartet smyczkowy, który używa różnych efektów zewnętrznych i to jest w ogóle kwartet smyczkowy specjalizujący się w wykonawstwie współczesnej muzyki poważnej. To ma duże znaczenie, dlatego, że ja pisałem na kwartet fragmenty improwizowane i teraz w przypadku muzyków klasycznych, te fragmenty improwizowane różnie wychodzą, szczerze mówiąc. Naprawdę nie każdy muzyk klasyczny ma odwagę improwizować. Dlatego też podkreślam ten walor, bo NeoQuartet, oni dużo grają muzyki współczesnej, która jest oparta na różnych mechanizmach kompozytorskich, często wychodzących poza utarte osiemnasto-, dziewiętnasto- czy dwudziestowieczne ramy, po prostu oni eksperymentują, więc z mojej strony pewna propozycja eksperymentu znalazła się z naturalną akceptacją, w ogóle nie było żadnego problemu, mówię „Słuchajcie, tutaj eksperymentujemy tak, tak czy tak”, oczywiście ja od strony kompozytorskiej dużo rzeczy określałem, ale nie było problemu od strony wykonawczej, żeby to wykonać i to naprawdę od pierwszej próby brzmiało znakomicie. Oczywiście kilka rzeczy trzeba było poukładać i tak dalej i tak dalej, zresztą jak stosowałem, ja jestem trochę pod wpływem słów Rafała Bujnowskiego z mojej poprzedniej solowej płyty, on swoje malarstwo określa jako eksperyment, czy abstrakcję

z zastosowaniem i ja tak samo stosowałem tutaj, to znaczy narzucałem pewny, abstrakcyjny sposób wykonywania muzyki, ale w tej abstrakcji określałem dokładnie na czym budujemy tę abstrakcję, więc to też wymagało pewnej odwagi ze strony wykonawczej. Tutaj NeoQuartet znakomicie, dla przykładu, podają trzy czy cztery dźwięki, które stworzą jakąś strukturę muzyczną i na podstawie tych dźwięków, nie wychodząc poza improwizujemy, to znaczy kwartet improwizuje. Na to nakładamy kolejne instrumenty, które tworzą warstwę. Bardzo, bardzo dobrze się to pisało i wykonywało, więc personalnie artyści zaproszeni do projektu w tym przypadku są szalenie ważni.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dobór artystów, jak mówisz, jest szalenie ważny, zwłaszcza też, że każde spotkanie artystyczne jest obarczone, nie chce powiedzieć ryzykiem, ale na pewno dużą dozą nieprzewidywalności również i nie do końca wiadomo jak ten efekt końcowy będzie wyglądał. To powiedzmy jeszcze kilka słów o samej muzyce bo w notce prasowej dołączonej do albumu, piszesz o tym, że starałeś się stworzyć współczesny, muzyczny świat Europy widzianej z polskiej perspektywy. Jak to interpretować, co to oznacza, w kontekście muzyki?

SŁAWEK JASKUŁKE: Ojej, chyba muszę to zdanie wykreślić, bo to jest bardzo trudne pytanie. Obawiam się, że każdy będzie mi to pytanie zadawał. Ja miałem bardzo, bardzo naprawdę bardzo mało czasu na napisanie tej muzyki, więc nie zagłębiałem się w filozoficzne aspekty i ideologiczne. Natomiast naturalnym jest, że jeżeli polski kompozytor pisze odniesienie do projektu z sześćdziesiątego siódmego roku, to naturalnym jest, że jak gdyby ujmuje to z naszej polskiej perspektywy. Ja troszeczkę odszedłem od poezji, którą wykorzystał Komeda w swoim projekcie, dlatego, że tamta poezja była przepełniona takim żalem, straconym pokoleniem, jednak musimy pamiętać, że to jest sześćdziesiąty siódmy rok, trudny moment, ta poezja naprawdę była przytłaczająca, smutna, a ja nie chciałem uzyskać efektu końcowego, który byłby oparty na tych samych emocjach, to po prostu byłoby troszeczkę za ciężkie, stąd ja chciałem stworzyć projekt trochę bardziej refleksyjny, dlatego jest ten Miłosz, który jest taką obserwacją świata, „Piosenka o końcu świata”, jest taka trochę obserwacja, jest Herbert, który jest taką troszeczkę, taką rozmową, taką relacją, ja – oni, za swój obowiązek taki moralny, uznałem wykorzystanie wiersza Różewicza „Zostawcie nas”, to jest wiersz o straconym postwojennym pokoleniu, uznałem, że ten wiersz musi być bo to jest być może ta polska perspektywa. Być może tak powinienem to tłumaczyć, że jesteśmy dużo dalej w naszej historii, historia się nie skończyła, jesteśmy takim momencie, w którym jesteśmy, geopolitycznie wchodzimy znowu w zakręt, więc wykorzystanie wiersza Różewicza uznałem za takim mój obywatelski obowiązek i on jest naprawdę przejmujący, to jest taki akcent, który zawsze gdzieś tam musi być w naszej historii. Nasza historia jest bardzo trudna i na nieszczęście zaczyna się moment, tak mi się wydaje, ja się trochę geopolityką interesuję, więc akurat tutaj nie jestem gołosłowny, wchodzimy w zakręt historyczny, nie wiadomo jak się ten zakręt zakończy, więc nie wiem, ja się fioliarstwem nie zajmuję w swoim życiu bo jestem mocno stąpającym po ziemi człowiekiem, ale być może jakaś energia sprawiła, że znowu o tym rozmawiamy. Znowu rozmawiamy o tym gdzie jesteśmy, kim jesteśmy, kim chcemy być, kim byliśmy, co nam zrobiono, jacy są nasi sąsiedzi i jakie mamy zagrożenia. Być może to wszystko dzieje się po to żebyśmy znowu zaczęli o tym rozmawiać, żebyśmy się zastanawiali nad swoją tożsamością, mamy obowiązek myśleć o tym co było, co jest, co będzie, co może być.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To w nawiązaniu do tego zapytam co się będzie działo z „Europą” dalej, mam tutaj na myśli twój album oczywiście. Historia tej

płyty, poniekąd rozpoczęła się od pewnego koncertu, czy i ten materiał będzie żył życiem koncertowym?

SŁAWEK JASKUŁKE: Ja mam taką nadzieję. Argumentem niezbyt pozytywnym jest to, że to jest duży skład, więc produkcyjnie to jest trudne, samo przygotowanie do koncertu też wymaga ode mnie pewnych nakładów i tak dalej, to jest trudne. Bardzo bym chciał, żeby ten projekt grał, będę robił wszystko, żeby ten projekt grał, ale to jest rzecz duża, więc mam świadomość tego, że po prostu duże rzeczy, mówiąc grzecznie, trudniej sprzedać, ale ja się sprzedaż nie zajmuję na szczęście, więc mam nadzieję, że ten projekt będzie grał bo wartość artystyczna tego projektu jest szalenie wysoka. Przy tej okazji też chyba powinienem powiedzieć o dwóch osobach i instytucjach, które są bardzo ważne w przypadku powstawania tego projektu. Pomysł wyszedł ze strony Polskiego Radia i pani dyrektor Małgorzaty Małaszko, a projekt powstał przy wsparciu Narodowego Centrum Kultury i chyba mogę tak powiedzieć, osobistym zaangażowaniu pana dyrektora Wiśniewskiego, za co bardzo, bardzo dziękuję. Ja ten fakt podkreślam, dlatego, że to jest szalenie ważne, nie tylko artyści inicjują powstawanie pewnych dzieł, utworów, kompozycji, ale też ludzie zarządzający pewnymi instytucjami, wychodzą też z pewnymi propozycjami, ja ten fakt naprawdę dostrzegam i go podkreślam i za to pani dyrektor i panu dyrektorowi i instytucjom i wszystkim ludziom, bo to jest cały szereg ludzi, to nie są tylko ludzie, którzy podejmują najważniejsze decyzje, ale też cały sztab produkcyjny i tak dalej i tak dalej, więc bardzo, bardzo, bardzo za to dziękuję.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: „Europa 67/21” w dniu premiery sklepowej tego albumu rozmawiałam z twórcą Sławkiem Jaskułke. Ja z kolei bardzo dziękuję ci za nasze spotkanie.

SŁAWEK JASKUŁKE: Bardzo, bardzo dziękuję i wszystkiego dobrego.

♪ **[Fragment utworu Sławek Jaskułke „Home & Land”]**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie